Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 138 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 30 listopada 1937 || Rok 19

Sesja parlamentu

Sejm i Senat zbierają się na swoją doroczną sesję budżetową. Przez cztery zimowe miesiące Izby Ustawodawcze prowadzić będą prace, określone przepisami Konstytucji. Cały szereg doniosłych ustaw z preliminarzem budżetowym na czele, stanie się tematem rzeczowych dyskusyj. Trzeba je będzie podać gruntownej analizie, trzeba będzie skonfrontować ich — martwe dotychczasowe — przepisy z wymaganiami życia.

Wiele z tych ustaw — będą to projekty rządowe, wiele z nich znajdzie się na stole obrad parlamentarnych z inicjatywy poselskiej. Zadaniem Sejmu będzie przepracowanie całego materiału, sharmonizowanie go i dostosowanie do zmieniających się ciągle warunków.

Niewątpliwie w tym roku — tak zresztą, jak i w latach poprzednich — najwięcej czasu będzie musiał poświęcić nasz parlament sprawom gospodarczym. Sprawy te już choćby dlatego wysuną się na czoło zagadnień, rozpatrywanych w izbach ustawodawczych, że przecież głównym przedmiotem prac sesji zwyczajnej parlamentu jest preliminarz budżetowy, a więc ustawa, obejmująca całokształt gospodarki państwa.

Jak wiemy — opracowany już przez rząd preliminarz budżetowy przewiduje o 131 milionów większe dochody i wydatki niż budżet który obecnie kieruje gospodarką państwową. Te wyższe cyfry budżetu najlepiej może charakteryzują zmiany w sytuacji gospodarczej kraju. Do niedawna jeszcze prace izb ustawodawczych nad budżetem streszczały się w wyszukiwaniu najskuteczniejszych posunięć oszczędnościowych, w wynajdywaniu sposobów, któreby zapewniały gospodarce państwowej jaką taką równowagę.

Dziś zmora niezrównanego budżetu nie ciąży już nad pracami Sejmu i Senatu. Atmosfera pracy parlamentarnej będzie więc niewątpliwie nie co inna, niż w latach ubiegłych. Pewna poprawa sytuacji gospodarczej pozwoli na analizowanie i dyskutowanie potrzeb państwa w nastroju odrabiania zaległości i pod kątem widzenia naprawy struktury gospodarczej kraju.

Obok spraw czysto budżetowych wypłyną więc przede wszystkim niewątpliwie zagadnienia związane z pracami inwestycyjnymi. Izby ustawodawcze zapoznają się z tym wszystkim, co w zakresie rządowego planu inwestycyjnego już zrobiono. A przegląd dokonanych prac stanie się najbardziej właściwą płaszczyzną dla podjęcia aktów ustawodawczych, które w nadchodzącym okresie będą realizowane.

Rzetelna ocena istniejącej rzeczywistości gospodarczej stać się musi podstawową zasadą i najbardziej właściwym miernikiem ustosunkowania się posłów i senatorów do wszelkich projektów ustawodawczych, mających pchnąć naprzód nasze życie gospodarcze na jego szlaku rozwojowym. Ani zbytni optymizm, ni tym bardziej nieuzasadniony pesymizm nie mogą mieć wpływu na bieg pracy parlamentu. A jeśli się zważy, że posłowie i senatorowie w okresie tych kilka miesięcy, kiedy parlament nie pracował, mieli możność bezpośredniego zetknięcia się z istniejącą prawdą życia codziennego — trzeba wyrazić nadzieję, że taki właśnie duch rzetelnego obiektywizmu panować będzie w izbach ustawodawczych.

Jest rzeczą oczywistą, że obok spraw gospodarczych na stole obrad parlamentu znajdzie się również wiele innych zagadnień. Problemy polityczne, społeczne, oświatowe, kulturalne, a przede wszystkim te, które górują nad wszystkimi innymi i nadają im właściwy kierunek — problemy obrony Państwa, złożą się na całokształt pracy Sejmu i Senatu. Wszystkie te zagadnienia w tyglu prac sejmowych muszą nabrać blasku życia. Z suchych formułek prawnych, z artykułów i paragrafów najrozmaitszych projektów ustaw przemienić się muszą w żywe, realne wskazania, wytyczające Państwu jego kierunek rozwojowy.

Posłowie i senatorowie rozpoczną swe prace po kilkumiesięcznej przerwie. Zjadą się do stolicy ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Do gmachu sejmowego wejdą ludzie, którzy zetknęli się bezpośrednio z rozmaitymi dziedzinami pracy zawodowej i społecznej, ze zdobyczami, osiągniętymi w czasie ostatniego roku i potrzebami, które ciągle jeszcze istnieją. W świetle tych potrzeb i zdobyczy oceniane być muszą zamierzenia na przyszłość, na nich opierać się powinna praca naszego parlamentu.

Wieść o katastrofie naszego „Douglasa"
wstrząsnęła całym krajem

SOFIA. Ekspedycja policyjna, która wyruszyła w sobotę ze wsi Lubowka, celem odnalezienia zaginionego polskiego samolotu, dotarła mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych do tego miejsca, gdzie chłopi widzieli samolot oraz słyszeli detonacje. Przeszukano całą okolicę, jednak nie natrafiono na żadne ślady.

Ekspedycja wojskowa posuwa się w kierunku miejsca, gdzie przypuszczalnie znajduje się samolot, tj. na zachodnich stokach Pirymu.

W sobotę z lotniska w Sofii usiłował wystartować do lotu pilot Karpiński, jednakowoż „obmarzanie" uniemożliwiło start.

W górach Pirymu panują fatalne warunki atmosferyczne, które utrudniają ekspedycjom dokonywanie poszukiwań.

SOFIA. W ub. sobotę o godz. 3.30 po południu, grupa ludzi z miejscowości Swety-Wracz, przeszukująca południowe stoki Pirymu, natknęła się na Mozałowskim Ricie na szczątki polskiego samolotu.

Polski samolot komunikacyjny padł ofiarą straszną katastrofy, rozbijając się o szczyt górski. Na przestrzeni 200 metrów znaleziono roztrzaskane szczątki samolotu. W czasie katastrofy nastąpił wybuch benzyny, wskutek czego resztki kadłuba uległy zupełnemu zwęgleniu.

Zarówno załoga samolotu jak i 3-ej pasażerowie, ponieśli śmierć, a szczątki ich rozrzucone są również na dużej przestrzeni. Zginął jeden z najlepszych pilotów Polskich Linij Lotniczych „Lot" Tadeusz Dmoszyński, zginął mechanik pokładowy Stanisław Walentukiewicz, oraz radiooperator Marian Winnik. Ponieśli śmierć pasażerowie dr Mieczysław Frejman, lekarz statku „Polonia", barman „Polonii" Rakowski oraz obywatel austriacki, Neugrosse, właściciel plantacji w Palestynie i właściciel restauracyj w Czechosłowacji i Austrii.

Szczątki samolotu porozrzucane były w górskiej kotlinie. Przykryte już były częściowo śniegiem, który padał w ciągu dwóch dni w czasie wichury, szalejącej w górach bałkańskich.

Ekspedycja, która znalazła szczątki samolotu, natychmiast zawiadomiła oddziały wojskowe, które tragiczną wieść podały lotnisku Bużuriszte. Lotnisko Bużuriszte bezzwłocznie zawiadomiło o znalezieniu szczątków poselstwo polskie w Sofii.

JAK WYKRYTO SZCZĄTKI?

Szczegóły odnalezienia samolotu przedstawiają się według doniesień prasowych jak następuje:

Gdy jeden z chłopów, należących do oddziału ratowniczego, piął się na Mozałowski szczyt, poczuł pod ręką coś metalowego. Jednocześnie zauważono, że z płaszczyzny skalnej sterczy jakiś metalowy przedmiot. Natychmiast otoczono go. W tym czasie zauważono w pobliżu wystającą z ziemi flagę. Był to polski samolot.

Leżał on oparty częścią kadłubu o skalną grań, całkowicie przysypany grubą warstwą śniegu. Wystawała tylko część ogona, mianowicie tylny ster, którego płaszczyzna pionowa była najbardziej widoczna.

Zabrano się do odkopania samolotu i jednocześnie ściągnięto pozostałych członków ekspedycji, którzy oczyszczając cały teren, powoli odnajdowali szczątki rozbitego samolotu.

Odnaleziono w promieniu ok. 400 metrów na rozmaitych wysokościach poszczególne części płatowca i szczątki zwłok.

Członkowie ekspedycji zdjęli czapki i oddali 30 strzałów na znak hołdu bohaterom powietrznym.

STRZASKANY O SKAŁĘ.

Jak wynika z oględzin miejsca wypadku, dokonanego przez szefa ekspedycji, katastrofa nastąpiła wskutek uderzenia samolotu o skałę. Uderzenie miało olbrzymią siłę i jak widać z oględzin zwłok, śmierć pasażerów i załogi nastąpiła momentalnie. Prawdopodobnie samolot miał szybkość 220 km na godzinę.

Z pewności detonacje, słyszane przez drwala Temelkowa, były detonacjami, które nastąpiły wskutek uderzenia „Douglasa" o skałę i wybuchu benzyny, który w ślad za tym nastąpił. Samolot bowiem jest spalony.

Fatalne prawo serii
Katastrofa niemieckiego samolotu

LONDYN. Niemiecki samolot komunikacyjny Tow. Lufthansy rozbił się w sobotę późnym wieczorem na lotnisku w Croydon. W chwili zderzenia z ziemią, nastąpił wybuch, a trzy osoby znajdujące się wewnątrz samolotu w tej liczbie i pilot, zginęły.

* * *

Wyróżnienie pawilonu polskiego
na Wystawie paryskiej

PARYŻ. Aczkolwiek jury międzynarodowe zakończyły swe prace w sobotę wieczorem, jednak już dziś można przytoczyć jako pewne, że pawilon polski, który był kwalifikowany przez specjalne jury architektury wystawowej, pracujące pod przewodnictwem słynnego architekta francuskiego Augusta Perreta, uzyskał jedno z trzech pierwszych miejsc. Polska, Japonia i Finlandia uzyskały nie tylko Grand Prix za swe pawilony, ale również uchwałę jury w tej kategorii wyrażającą specjalne powinszowania konstruktorom tych pawilonów. Balet polski otrzymał Grand Prix przyznane jednomóślnie przez jury w tzw. klasie manifestacji choreologicznych. Wreszcie Związek wydawców R. P. otrzymał Grand Prix za stoisko prasy polskiej w pawilonie prasy.

100 TYSIĘCY KG. CUKRU NA POMOC ZIMOWĄ.

WARSZAWA. Przemysł cukrowniczy zadeklarował łączną ofiarę wszystkich cukrowni w Polsce w wysokości 2.100.000 kg cukru. Wartość tej ofiary wynosi 5 promille od obrotu wszystkich cukrowni razem wziąwszy. Jest to najwyższa ofiara, jaką dotąd zadeklarowano.

ŻYDZI WYPRZEDAJĄ MAJĄTKI

GDAŃSK. Daje się zauważyć spekulacja nieruchomości w Gdańsku. W najbliższym czasie ma być sprzedany jeden z największych gdańskich domów towarowych należących do żydów.

ZGON PREZESA IZBY ROLNICZEJ

TORUŃ. W dniu 25 bm. zmarł prezes Izby Rzemieślniczej w Toruniu, Piotr Jakubowski, który przed kilku dniami uległ w Grudziądzu nieszczęśliwemu wypadkowi Pogrzeb odbył się w Grudziądzu w dniu 28 bm.

GŁÓD W SZANGCHAJU

SZANGHAJ. Na terenie koncesji francuskiej tłum uchodźców chińskich usiłował onegdaj obrabować magazyny ryżu. Policja zmuszona była rozpędzić tłum pałkami gumowymi. Kilkanaście osób odniosło rany. W koncesji daje się zauważyć stale wzrastający brak artykułów żywnościowych.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz".

Oburzająca napaść na Pomorzan

Odezwa Związku Polskiego do Pomorzan

Dnia 18 listopada br. z okazji zebrania „Konfraterni Artystów" w Toruniu doszło do potwornego w swej bezczelności i obłudzie zohydzenia polskości i patriotyzmu rodowitych Pomorzan i młodzieży pomorskiej, a także działalność Związku Polskiego na Pomorzu.

Pani Wojnarowiczowa, przybyła przed kilku laty z Kresów Wschodnich do Torunia, a już rzekomo wielka działaczka społeczna „na Pomorzu" — miała czoło swoje poglądy i postulaty w odniesieniu do mającego na Pomorzu powstać uniwersytetu streścić w ten swoisty sposób:

„Nie powinno się do tego uniwersytetu dopuszczać z młodzieży pomorskiej więcej jak 10 proc.

Pomorzanie nie są Polakami.

Patriotyzm Poznańczyków i Pomorzan polega na tym, że idą na Kresy Wschodnie napychać tam swoje kieszenie."

Związek Polski, który całkiem bezinteresownie zajmuje się akcją osiedleńczą, popieraną przez całe społeczeństwo polskie, nie tylko ziem zachodnich, a mającą na celu wprowadzenie na opanowane gospodarczo przez Żydów Kresy W. polaków do tamtejszego kupiectwa i rzemiosła — z enuncji p. Wojnarowiczowej ku swemu wielkiemu zdumieniu dowiaduje się, że istnieje w Toruniu środowisko, zdolne do bezczelnych zohydzeń polskości i patriotyzmu Pomorzan, zdolne do dyskredytowania bezinteresownych, a tak bardzo ważnych i potrzebnych dążeń i wysiłków około spolszczenia handlu, przemysłu i rzemiosła na kresach.

Nie to, że wśród przybyłych do nas w stosunkowo wielkiej liczbie rodaków, właśnie z Kresów Wschodnich, znalazła się także p. Wojnarowiczowa, która w taki niesłychany sposób odważyła się zniewa-żyć ludność pomorską i jej patriotyczne poczynania, powoduje nas do ogłoszenia niniejszej odezwy,

lecz wzgląd na to, że

mimo zasłużonych napiętnowań już tylu podobnych na Pomorzan napaści, wystąpienie pani Wojnarowiczowej potwierdza tę smutną rzeczywistość, że istnieją na dal na Pomorzu organizacje, które wybierają tego rodzaju osoby, całkiem obce Pomorzu i jego ludności, na stanowiska nawet kierownicze i w ten sposób pozwalają im mianować się wielkimi działaczami społecznymi „na Pomorzu", oraz, że ci, którym zdarzyło się powołać tego rodzaju osoby na czoło organizacyj społecznych, nie występują zdecydowanie przeciwko takim haniebnym postępkom i milcząco niejako je pokrywają i aprobują.

Czas najwyższy skończyć stanowczo z tego rodzaju „pracą społeczną" na Pomorzu, która nie jest niczym innym, jak jątrzeniem! Czas najwyższy skończyć z tego rodzaju nominatami pracy społecznej, i to z wszelkimi konsekwencjami, aż do zerwania wszelkich z nimi stosunków towarzyskich!

Nie wypraszając z Pomorza nikogo z tych rodaków, którzy przybyli do nas z całej Polski dla rzeczywistej współpracy około dobra społecznego i z którymi współpracować chętnie będziemy, zapowiadamy stanowczo, że nie będziemy tolerować na Pomorzu ani podobnych enuncjacyj, ani środowisk, któreby takich „działaczy" ośmieliły się wysuwać na czoło jakiejkolwiek działalności społecznej.

Jesteśmy przekonani, że w postanowieniu tym nie będziemy odosobnieni, że solidaryzować się będą z nami nie tylko wszyscy Pomorzanie, ale i rodacy, przybyli na Pomorze, którzy patrzą na bezinteresowną i rzeczywiście polską pracą naszą w Związku Polskim.

Zarząd K. Z. P. w Toruniu

* * *

Z Pomorza, z całej Polski, od najrozmaitszych organizacyj napływają protesty przeciw niepoczytelnym wynurzeniom złośliwej prelegentki, która wskutek tego wyprowadziła się już z Pomorza.

Ażeby scharakteryzować jaki oddźwięk obudziły jej słowa w zainteresowanym bardzo tą sprawą obozie niemieckim na Pomorzu, nadmieniamy, że „Deutsche Rundschau z Bydgoszczy w nr 272 zajmuje się szczegółowo incydentem, zaznaczając na wstępie, że „prasa polska na Pomorzu objawia w tych dniach żywe oburzenie z powodu zajścia, które w swoim rodzaju ma być charakterystyczne". Oczywiście ustęp z referatu p. Wojnarowiczowej traktują cy o niepolskości Pomorzan podano rozstawionym drukiem.

Jaki to wspaniały argument dla aspiracyj rewizjonistycznych! Zaiste źle się odwdzięczyła pani Ginetka za okazaną jej na Pomorzu gościność, źle też postąpiła „Konfraternia Artystów", że od razu nie zamknęła swawolnej szczebiotce napastliwą gębę.

Madagaskar otwarty dla kolonii Żydów z Polski

W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków, dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyr. Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Żydzi się mogą się już więc tłumaczyć że nie mają gdzie emigrować. Madagaskar jest otwarty. Bowiem — mimo dyplomatycznej redakcji o „emigrantach z Polski" jest oczywiste, że chodzi tu może wyłącznie o emigrację żydowską.

O unarodowienie handlu wyrobami tytoniowymi

W związku z reorganizacją sprzedaży wyrobów tytoniowych Monopol Tytoniowy przystąpił obecnie do zawierania umów z kupcami, reflektującymi na sprzedaż tych wyrobów.

Organizacje kupiectwa chrześcijańskiego należące do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, przedłożyły już władzom Monopolu Tytoniowego listę swoich członków, reflektujących na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Sądzimy, że kandydaci ci będą licznie uwzględnieni, gdyż powierzenie handlu wyrobami tytoniowymi kupiectwu chrześcijańskiemu przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia pozycji tego handlu.

MARJAN BRONISŁAWSKI

29

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Tymczasem Harden rozmawiał z Gretą i zalecał żonie, żeby bacznie obserwowała jak się Winters będzie zachowywał.

— Zachciało mu się zobaczyć z dziewczyną i zdaje mi się, że rozkochał się stary dziad po uszy, ale swoją drogą, trzeba uważać na niego, bo licho może wiedzieć co to za jeden. Rozmawiałem z nim wczoraj, ale nic z niego nie wyciągnąłem. Może, jak sobie podpije, zwierzy się Ance. A może też, co jednak wydaje mi się nieprawdopodobnem, ma jaki list do niej od tamtego smarkacza. Dlatego, mówię ci, uważaj, czy jej nie da jakiej kartki czy czegoś podobnego.

Greta zrozumiała męża w zupełności. Skinęła głową i zajęła za bufetem stanowisko obserwacyjne. Z poza kwiatów, któremi bufet był ubrany, doskonale widziała cały stolik Wintersa i mogła śledzić każdy ruch podejrzanego gościa.

Gdy Haneczka skończyła swój taniec, hucznie oklaskiwana przez licznych gości, Harden zbliżył się do niej i wskazując oczami stolik Wintersa, szepnął jej parę słów do ucha.

Posłuszna rozkazowi, przeszła przez salę i zbliżając się do Wintersa, rzekła z ukłonem:

— Gospodarz mówił mi przed chwilą, że pan sobie życzy, żebym porozmawiała z panem. Proszę bardzo... Jestem na rozkazy.

Winters wstał i wskazał ręką krzesło.

— Bardzo mi miło. Proszę, niech pani siada. Niezmiernie jestem szczęśliwy, — ówił głośn, tak, że słychać go było przy sąsiednich stolikach — że mam sposobność posiedzenia w pani towarzystwie, panno...

— Burke... — dokończyła siadając.

— Aha... Tak, mówił mi wczoraj gospodarz o pani i zapomniałem nazwiska. Ale teraz już nie zapomnę. Pozwoliłem sobie zamówić kolację na dwie osoby... Czy pani mi nie odmówi? Przepraszam bardzo...

— Dziękuję panu. Z przyjemnością zjem razem z panem, tembardziej, że jeszcze nie jadłam kolacji.

— Ślicznie. Więc każę podawać.

Po chwili stół został zastawiony półmiskami, talerzami i kieliszkami. Podano wspaniale przyrządzoną kolację.

Winters mówił ciągle głośno i rubasznie. Nalał dwa kieliszki i rzekł:

— Przed jedzeniem po kieliszeczku. Na zdrowie pani!

Haneczka zmieszała się. Twarz Wintersa wzbudzała w niej dziwne zaufanie i po raz pierwszy w tej spelunce chętnie przyjęła zaproszenie na kolację, ale zaufanie to znikło, gdy ten pokaźny, starszy pan tak obcesowo namawiał ją do picia.

Niechętnie sięgnęła po kieliszek i podniosła go do ust, gdy Winters spojrzał na nią znacząco i szepnął przez stół:

— Nie pij, moje dziecko, udawaj tylko, że pijesz. Chcę z tobą pomówić. Jestem przysłany od kogoś, kto cię bardzo kocha...

Haneczka zadrżała.

— Jakto? — przemknęło jej przez główkę — to nie jest zwyczajny gość, który chce mnie tylko zabawkę i towarzyszkę w pijatyce... Jest przysłany od kogoś, co mnie kocha? To chyba od Stefka mojego!

Winters mówił dalej półgłosem:

— Mam dla ciebie wiadomość od twego ojca, który od piętnastu lat tęskni za tobą i dla ciebie tylko żyje. Oddam ci list od niego...

— List... od ojca... — szeptały usta Haneczki. — Ależ ja już kilka listów dostałam od tatusia i ja do niego także kilka razy pisałam.

Na twarzy Wintersa odbiło się głębokie zdziwienie.

— To niemożliwe — rzekł. — Ojciec twój, dziecko, jeden tylko list pisał do ciebie, ten właśnie, który mam przy sobie.

— Od kogóż więc były listy, które oddawał mi mój opiekun, pan Harden?

— Tego nie wiem. W każdym razie nie od twego ojca. A musimy udawać, że mówimy o czem innem, bo widzę, że ta pani z za bufetu bacznie nas obserwuje. Czy to żona Hardena?

— Tak, panie — odrzekła Haneczka. — To pani Hardenowa. Nie lubi mnie i na każdym kroku stara się wszelkiemi sposobami dokuczać mi.

— Nie bój się, Haneczko, za parę dni wyrwę cię stąd, a najwyżej za kilka miesięcy zobaczysz ojca.

— A kiedy da mi pan ten list? — spytała uśmiechając się przez łzy.

— Jak tylko upatrzę stosowną chwilę — odparł. — Nie chcę, żeby ktokolwiek widział, jak go będziesz odbierać. Otoczona jesteś złymi ludźmi, którzy na zgubę twoją dybią.

— Niech mi pan mówi o tatusiu... Gdzie on jest i dlaczego mnie zostawił u obcych?

— Ojciec twój jest człowiekiem dobrym i szlachetnym i zawsze był takim. Przez złych ludzi podstępnie zmuszony, uciekł w przekonaniu, że groziła mu kara śmierci za zabójstwo.

— To i pan Harden mówił mi, że tatuś zabił człowieka i musiał uciekać...

— Tak, tak. Ale zdaje mi się, że pan Harden bezczelnie kłamał. Jestem prawie pewny, że tyle prawdy w tych jego opowiadaniach, ile w listach, które oddawał ci niby od ojca. To zły człowiek, dziecko moje, i nie przebierający w środkach. Strzeż się, Haneczko, bo to lotr bez czci i wiary. Nie wierz mu ani słowa, bo to lis podstępny, który gotów zgubił twego ojca i twoje nieszczęście gotuje.

Wyjął z kieszeni zmiętą kopertę i położył ją na stole przed Haneczką.

— Weź ten list, ale tak, żeby nikt nie zauważył. Przeczytasz sobie na osobności. Ja powiem ci tylko tyle, że ojciec twój przez kilkanaście lat ciężko pracował i zbierał majątek dla ciebie. Bóg mu poszczęścił, bo po niesłychanych trudach i nadludzkiej pracy uzbierał tyle kosztownych kamieni, że wartość ich sięga stu tysięcy dolarów.

A zbierał je tylko z myślą o tobie, Haneczko, bo chciał ci chociaż majątkiem wynagrodzić lata sieroctwa.

W oczach dziewczyny zabłysły wielkie, czyste łzy.

— Biedny mój tatuś — rzekła. — Jakże serdecznie go kocham, że nie zapomniał o mnie przez tyle lat.

— Nie zapomniał, dziecko, i nie zapomni. Tyś mu była tą gwiazdą przewodnią, która rozświecała drogę, wśród swem serduszku, będzie wynagrodzony za lata cierpienia i męki.

Haneczka wzięła ze stołu list i ukryła w drobnej dłoni. Nie miała kieszeni, więc schowała go za gors sukienki, na piersi. Ręce jej drżały, gdy tykała tego kawałka papieru, który niósł jej prawdziwe wiadomości o ojcu. Schowawszy list, spojrzała w oczy Wintersa i rzekła wzruszona:

— A panu całem sercem dziękuję. Nie wiem i nie pytam, jak pan poznał mego ojca, ale wierzę panu w zupełności. A teraz, skoro wiem, że pan Harden oszukiwał mnie, powiem mu...

— Nie, dziecko. Nic mu nie powiesz. Nie powiesz mu nawet, że dostałaś list od ojca. Będzie na to czas, ale na razie trzeba wszystko ukrywać. Nie powiedziałem ci jeszcze, że ojciec dał mi kamienie ogromnej wartości z poleceniem, abym część tego majątku zużył na oczyszczenie go z zarzucanego mu morderstwa, a resztę tobie mam oddać. Nie jesteś już ubogą sierotą, Haneczko. Rozporządzasz znacznym majątkiem, a gdyby Harden o tem wiedział, nie cofnąłby się przed żadną zbrodnią, aby zagarnąć twoją własność. Dlatego do czasu musimy ukrywać wszystko przed nim.

— Cóż więc mam robić? — spytała Haneczka.

— Nic. Udawać, że rozmawiałaś ze mną o tańcu czy innych obojętnych rzeczach i niczem nie okazywać, że dostałaś wiadomość o ojcu. Zadaniem mojem jest oczyszczenie go z zarzutu morderstwa i spodziewam się, że w niedługim czasie dopnę celu. Mam już pewne, że policja wcale nie poszukiwała twego ojca, a reszty dowiem się wkrótce. Wtedy wystąpimy otwarcie i zdemaskujemy twego opiekuna.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Za zabójstwo policjanta

10 lat więzienia

ŚWIECIE n. W. Jak już donosiliśmy w środę 24 bm. odbył się w Świeciu na sesji wyjazdowej sądu okręgowego proces prze ciwko Kazimierzowi Kruszczyńskiemu i to warzyszom, uczestnikom bójki w Laskowicach, której wynikiem była tragiczna śmierć starszego posterunkowego Stanisława Kawczyńskiego z posterunku policji państwowej w Jarzewie. (O zbrodni jak i następnie zgonie policjanta pisaliśmy w swoim czasie).

Sala Sądu Grodzkiego jak i przyległy korytarz wypełniły się publicznością, żądną posłuchania tak sensacyjnej w miasteczku powiatowym sprawy.

Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Kruszczyńscy Franciszek i Kazimierz oraz Władysław Czarnecki, ludzie młodzi, z których tylko Franciszek K. jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci. Sprawę rozpatrywał trybunał pod przewodnictwem sędziego S. O. Jodłowskiego i sędziów pp. Libicha z Grudziądza i Wiśniewskiego ze Świecia jako wotantów. Oskarżał prok. Szpradowski. Oskarżonych bronili mec. Rylski ze Świecia i mec. Marszalik z Grudziądza.

Po stwierdzeniu personalii odczytano akt oskarżenia. Szczegółów bójki w Laskowicach nie będziemy powtarzać, gdyż swego czasu dokładnie je opisywaliśmy. Kiedy podczas bójki interweniował starszy posterunkowy Kawczyński, wówczas K. Kruszczyński, uzbrojony w sztachetę, wyrwaną od płotu, zadał mu cios przez głowę tak silnie, iż policjan padł bez przytomności. Przewieziony do szpitala w Świeciu po siedmiu dniach, nie odzyskawszy przytomności, policjant zmarł, osierociwszy żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Sobotni proces był epilogiem zajścia laskowickiego. Przed sądem przewinęło się sporo świadków spośród policji, która prowadziła dochodzenie i niebawem ujęła sprawców jak i uczestników samego zajścia. Po zamknięciu przewodu sądowego, przemówieniach prokuratora, który domaga się przykładnego ukarania winnych nastąpiła narada.

Sala z napięciem oczekiwała wyroku. Po naradzie sąd odczytał wyrok, uznający oskarżonych winnymi zbrodni i skazujący: Kazimierza Kruszczyńskiego na 10 lat więzienia, Franciszka Kruszczyńskiego na 3 lata więzienia i Władysława Czarneckiego na 8 miesięcy więzienia.

Samobójstwo 15-letniej dziewczyny

POZNAŃ. Z okien z czwartego piętra domu przy ulicy Niegolewskich 10 w Poznaniu wyskoczyła 15-letnia Regina Mundzielówna. Spadając najpierw na rozłożyste drzewo, które złagodziło siłę uderzenia dziewczyna nie poniosła śmierci na miejscu, jednak doznała złamania podstawy czaszki i ciężkich obrażeń wewnętrznych, wskutek których utraciła przytomność.

Przechodnie, którzy byli świadkami zajścia przenieśli dziewczynę do pobliskiego składu, skąd już przybyłe Pogotowie Ratunkowe przewiosło ją do szpit. miej. Mundzielówna w strasznych męczarniach zmarła w półtorej godziny po wypadku.

Targnęła się na życie w czasie nieobecności matki. Według informacyj otoczenia przejawiała ona silny roztrój nerwowy i miała wyrazić się do służącej, że życie jej się sprzykrzyło.

Samobójstwo dokonane przez nieletnią dziewczynę wywołało w Poznaniu zrozumiałe wrażenie.

Śmiertelna walka małżonków pod wodą

GRODNO. 24 listopada. Na wybrzeżu Pierackiego miał miejsce niezwykły wypadek:

Mieszkaniec Grodna, Satkowski (Narbutta 7) napadł na swoją żonę Zinaidę, która go opuściła przed pewnym czasem.

Satkowski rzucił się nia nią z krzykiem: „Będziesz ze mną żyła, czy nie?" po czym zepchnął ją do Niemna.

Padając nieszczęśliwa kobieta kurczowo trzymała się za ubranie męża, pociągając go za sobą.

W wodzie Satkowski zanurzył żonę i trzymał ją pod wodą do utraty przytomności.

Dopiero gdy nadbiegł jego teść, bestialski mąż wyciągnął żonę z wody i doprowadził ją do przytomności.

Obrabowali kasę fabryczną

ŁÓDŹ. W nocy ze środy na czwartek do kasy spółki francuskiej P. Dessurmont i S-ka przy ulicy Wólczańskiej 219 włamali się nieujawnieni sprawcy, rozpruli przyużyciu precyzyjnych narzędzi kasę ogniotrwałą i skradli 20.000 zł w gotówce i większą sumę w walorach. Złodzieje przedostali się przez dach sąsiedniej posesji fabrycznej Schweickerta i przez okno do pokoju kasowego, niespostrzeżeni przez dozorcę nocnego. Kradzież spostrzeżono dopiero o godzinie 9-tej rano, gdy pracownicy biurowi przybyli do pracy. Niezwłocznie zawiadomieni władze śledcze zarządziły obławy i poszukiwania, jak dotąd jednak sprawcy nie zostali ujawnieni.

Olbrzymi pożar garbarni

WARSZAWA. W piątek w nocy w garbarni żyda Abrama Rosena przy ulicy Elbląskiej na Powązkach wybuchł pożar, który rozszerzył się na składy z zapasem skór, wartości ponad milion złotych. Na miejsce pożaru pośpieszyły oddziały straży pożarnej policji i tłumy ludności. Akcję utrudniało zapalenie się sąsiednich drewnianych baraków ludzi bezdomnych, które w mgnieniu oka stanęły w ogniu, wywołując panikę. Mimo wytężonej akcji składy spaliły się niemal całkowicie. Przy tłumieniu ognia odniosły rany i uległo ciężkiemu oparzeniu kilka strażaków.

Bezrobotny podciął sobie gardło

LUBLIN. Do kancelarii prokuratora przyszedł osobnik i zaczął prosić o wsparcie. Gdy mu oświadczono, że ze względu na charakter biura jałmużna nie jest dawana, wydobył brzytwę i podciął sobie gardło.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. Jest to robotnik Aleksy Łyś. Był on bez pracy, a mając na utrzymaniu liczną rodzinę, wpadł w rozpacz.

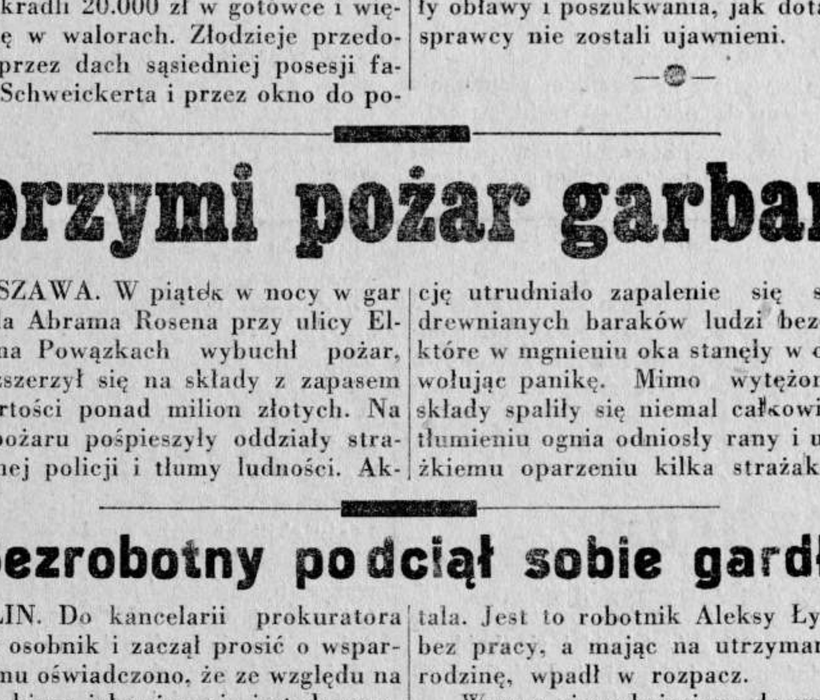
Wraz z nim odwieziono do szpitala maszynistkę kancelarii prokuratora, która uległa ciężkiemu atakowi nerwowemu.

Kradzież biżuterii wartości 40.000 zł.

LWÓW. W pociągu pośpiesznym jadącym do Wiednia, zaraz po wyruszeniu z dworca Głównego we Lwowie, skradziono p. Jadwidze Lederer, żonie dyrektora rafineroo spirytusu we Lwowie, torebkę z biżuterią.

Torebka zawierała pierścień z dwoma perłami, 2 sznury pereł, złoty pierścień z brylantomi — łącznej wartości 40.000 zł.

Po przybyciu pociągu do Przemyśla, p. Ledererowa zawiadomiła o kradzieży policję, po czym najbliższym pociągiem wróciła do Lwowa.



Poświęcenie 100 biblioteczek Sienkiewiczowskich, w lokalu Zarządu Głównego Polskiej Macieży Szkolnej.

Ukaranie zuchwałej złodziejki

GNIEZNO. Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał w tych dniach na sesji wyjazdowej we Wrześni sprawę przeciwko notorycznej złodziejce Zofii Mrówczyńskiej z Gniezna. Mrówczyńska dokonała 13 sierpnia br. włamania do mieszkania pp. Trąmpczyńskich we Wrześni, kradnąc bieliznę, poduszki garderobę i różne przedmioty na kwotę 1.300 zł. Jak się okazało Mrówczyńska była 18 razy karana za różne kradzieże paserstwo, oszustwo i fałszowanie dokumentu. Na rozprawie tłumaczyła się, że odwiedziła dom pp. Trąmpczyńskich, uprawiając handel domokrążny, a zobaczywszy zawiniątko — bieliznę — zabrała je. Twierdziła również, że włamania musiał dokonać uprzednio ktoś inny. Sąd nie dał jednak wiary zapewnieniom i skazał znaną złodziejkę na 2 lata bezwzględnego więzienia.

Wybił 16 szyb w oknach szkoły

WĄGROWIEC. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko L. Wesołowskiemu z Wapna. Wesołowski przybył na przedstawienie, urządzane w szkole w Słuszewie. Gdy to się skończyło zaczął domagać się od naucz. p. Karola Moszyńskiego, udzielenia zezwolenia na zabawę taneczną.

Znany awanturnik zagroził, że w razie odmowy, powybija w oknach szyby. Kilka godzin po tem wytłuczono w gmachu 16 szyb.

Sąd skazał go na miesiąc aresztu.

Żydówka ucięła dziecku trzy palce

WIELUŃ. Kaliski Sąd Okręgowy na rokach w Wieluniu rozpatrywał w dniu 23 bm. sprawę 16-letniej żydówki Fajgi Ziembowskiej z Ojaskowa, osk. o umyślne ucięcie siekierą 4-letniej Aureli Ignasiakówne z Osjakowa 3 palców u prawej ręki. Sąd po zbadaniu świadków uznał winę żydówki za udowodnioną i skazał ją za to na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Gaz ziemny koło Dębicy

TARNÓW. W Przyborowie koło Dębicy natrafiono na stosunkowo nieznacznej głębokości na gaz ziemny.

Odkrycie nastąpiło w czasie wierceń W razie gdyby zapasy gazu były znaczne, fakt ten miałby duże znaczenie dla terenów, na których rozbudowuje się t. zw. Polskę „C", zaopatrując przedsiębiorstwa w tanie paliwo tak do popędu maszyn, jak i ewentualnie do oświetlenia.

Żydzi w Gdańsku pod kuratelą

GDAŃSK. Władze gdańskie aresztowały właściciela gdańskiej fabryki herbatników „Darling" Emanuela Lwa pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych. W związku z tym urząd podatkowy ustanowił powiernika aryjczyka, który prowadzi nadal w zastępstwie właściciela przedsiębiorstwo. W podobny sposób władze gdańskie postąpiły w stosunku do mniejszego przedsiębiorstwa żydowskiego na terenie gdańskim. Urząd podatkowy skonfiskował mianowicie majątek właściciela wyrobów tytoniowych żyda Kirscha w Gdańsku, i to również pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych względnie zalegania z podatkami.

Ze świata

SOWIECKA ŁÓDŹ ZATONĘŁA.

TALLIN. Prasa estońska potwierdza wiadomości, pochodzącą od fińskich rybaków o zatonięciu w zatoce fińskiej w czasie ostatnich manewrów morskich sowieckiej łodzi podwodnej.

Od tygodnia już w odległości 40 km. od Narwy-Jossuu stoi na wodach statek sowiecki „Komuna", który prowadzi prace ratownicze, zmierzające do wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi. Przed miesiącem nad miejscem tym krążył przez kilka godzin sterowiec sowiecki, który wraz z kilku łodziami podwodnymi ustalał miejsce katastrofy.

Rozpowszechniajcie „GŁOS"

Na taśmie snu

Śnimy — o dalekich lądach, morzach i niesamowitych przygodach...

Oto młoda dziewczyna, która we śnie wyzwoliła się spod opieki srogiej ciotki i przez tajemniczy „ekspress" przeniesiona została do tajemniczej krainy.

Złociły się w niej drzewa, kwiaty były z drogich kamieni, a woda ze szkła. Zewsząd spoza drzew wykrzywionych wyglądały zwierzęta o dziwacznych kształtach. Jedno z drzew było szczególnie potworne. Miało pień gruby i wyciągało gałęzie o zakrzywionych palcach jak ręce — wielkie, długie ręce...

Senna podróżniczka wzdrygnęła się i chciała się cofnąć. Za późno — oplotły ją gałęzie drzewa i przeniosły po krętych schodach w dół.

Ukazał się oczom loch długi i mroczny, pełen łuków i fosforycznych świateł.

Coś ją pchało naprzód, może ciekawość? Więc biegła przed siebie. Korytarze wiły i przedłużały się przepastnie jak podziemny pałac „Minotaura". W ostatnim z nich nagle spiętrzyła się woda. Dziewczyna dotknęła jej, była twarda, ze szkła. Zamknęła drogę, — więc krzyknęła przez sen boleśnie. Wówczas otworzyła się bryła wody jak podwoje. A za nią ukazał się znów świat odmienny, podobny do raju. Kwitnęły pomarańczowe kwiaty, a na drzewach wśród czerwonych jabłek siedziały srebrzyste gołębie.

Pobiegła w sad pełen tajemnic, rada, że wyzwolona z ciemności.

Nagle wyrósł przed nią tygrys o wielkiej paszczy z rzędem zębów jak piła...

Zdawało jej się, że ginie.

— Wtem huk wstrząsnął powietrzem, aż z jabłoni spadały czerwone jabłka i ukryły się w murawie.

Złocisty tygrys leżał u stóp dziewczyny, a nad nim z uśmiechniętym obliczem stał piękny myśliwy w kolonialnym kasku. Padła mu w objęcia, witając jako zbawcę.

Niewidzialna ręka podprowadziła białego słonia i oboje siedli na niego.

Dziewczyna westchnęła z ulgą, promienna szczęściem...

Wtem basowy głos zawołał — Hanko, wstawaj, już 7 i pół — czas do biura! I zamigotał już na jawie cień złej ciotki.

Taśma niezapomnianego snu — filmu przerwała się...

Ale życie czasem i na jawie daje „sen"...

Ameryka w roku 1960

Na ogół przy rozważaniach, jak w przyszłości będzie wyglądać świat, powieściopisarze chętnie wymieniają rok 2000 jako okres swych rozważań. Natomiast wynalazcy amerykańscy skrócili do roku 1960 epokę, w której ma nastąpić ostateczne ustalenie oblicza Nowego Świata.

Wynalazcy amerykańscy ustalili już nawet dokładny program zmian, jakie mają być zastosowane w ramach życia nowoczesnego w tym naprawdę krótkim okresie.

Nasamprzód wynalazcy głoszą, że należy zerwać z dotychczasową metodą budowy domów, która polega na opracowaniu nasamprzód planów, przez architekta, a następnie powierzeniu budowy przedsiębiorcy budowlanemu, który zwykle klucze od gotowego domu wręcza właścicielowi z wielkim opóźnieniem...

Natomiast w roku 1960 będzie możliwym kupić całkowicie „gotowy" dom, nawet zupełnie umeblowany, tak jak dziś kupuje się ubranie w magazynie gotowych ubrań. Metody konstrukcji będą takie, że po wybraniu domu przez nabywcę trzeba będzie tylko kilku dni, by ustawić dom na terenie, wyznaczonym przez nabywcę. — Wszystkie części będą bowiem gotowe i wystarczy je tylko złożyć razem. Dom powstanie jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Poza tym, ulepszając jeszcze bardziej szeroko stosowany w Ameryce „system ratalny", będzie się cenę domu spłacać w ratach miesięcznych jak najniższych, tak jak dziś spłaca się raty za radio czy motocykl.

Będzie to epoka sztucznej wełny, sztucznej gumy i telewizji w kolorach naturalnych. Komórka fotoelektryczna będzie widziała znacznie rozszerzony swój teren działania i oczekuje się od niej różnych cudów naukowych, ale tylko z dziedziny praktycznej, która wyłącznie interesuje dobrego Amerykanina.

Klimatyzacja, która tak wielce interesuje społeczeństwo amerykańskie z powodu okresów wielkich upałów, dokona również zadziwiających postępów. W roku 1960 będzie społeczeństwo amerykańskie posiadać do dyspozycji „suchy lód". Jaki to będzie lód, chwilowo nie wiadomo, wynalazcy amerykańscy mówią jednak o nim z taką pewnością, iż trzeba im wierzyć w bliskie ukazanie się tego tajemniczego lodu...

Mówi nam się także, że za niespełna 30 lat będziemy posiadać samoloty, zdolne do zmniejszenia swej szybkości do 10 km na godzinę. Wznosząc się i lądując pionowo z dachów domów, te przyszłe samoloty mają gwarantować bezpieczne poruszanie się jak każdy inny środek komunikacji.

Zrewolucjonizuje się także dziedzinę rolnictwa. Warzywa i wszystkie inne rośliny zmusi się do porzucenia stosowanego od tysięcy lat zwyczaju dojrzewania w ściśle określonym czasie na nadającym się do tego terenie. Począwszy od r. 1960 kapusta, ogórki, pomidory i inne jarzyny róść będą na każde życzenie człowieka na „terenie chemicznym" w czasie dowolnie wybranym.

Takie to cuda przepowiadają nam na rok 1960 wynalazcy amerykańscy.

... a jeśli to wszystko się nie ziści to trzeba będzie zwątpić w zmysł wynalazcy mieszkańców drugiej półkuli.

Fenomeny pamięciowe

Zdumiewający wyczyn rachunkowy — Spór studenta z profesorem

Ostatnio gazety doniosły o śmierci niejakiego Wiliama Stronga, mieszkańca jednego z miast stanu Illinois. Człowiek ten odznaczał się niezwykłymi zdolnościami rachunkowymi. Mówią, że potrafił on np. zapamiętać i zliczyć wszystkie numery wagonów przejeżdżającego pociągu towarowego!

W związku z powyższym jedno z pism przypomina o dawniej już zmarłym profesorze matematyki z Kolegium Williamsa. Profesor Stafford, gdy był w dobrym usposobieniu, chętnie słuchaczom swoim rozwiązał z pamięci różne, zadawane mu przez studentów zagadki matematyczne. Miał on przy tym zwyczaj, że otrzymawszy do rozwiązania szczególnie trudne zadanie, szybko zbiegał po schodach na ulicę, skąd natychmiast wracał — z gotowym już rezultatem.

— Jeden ze studentów podjął się raz trudu wyliczenia, ile sekund upłynęło od chwili jego urodzenia, aż do godziny dziesiątej rano danego dnia. Praca ta zajęła mu parę dni czasu. Otrzymawszy rezultat, młodzieniec udał się do profesora Stafforda, prosząc go o rozwiązanie tego zadania z pamięci. Stafford, jak zwykle, wybiegł na ulicę i powróciwszy po chwili, miał odpowiedź gotową. Okazało się jednak, że rezultaty wyliczeń studenta i profesora wykazywały pewną różnicę.

— Moje wyliczenie zrobiłem piśmiennie i nie mogłem się omylić — rzekł student.

— A ja wyliczenie zrobiłem w pamięci i nie popełniłem pańskiego błędu — odparł profesor. Pan nie brałeś w rachubę lat przestępnych, które mają przecież o jeden dzień więcej!

Po sprawdzeniu okazało się, że Stafford miał rację. Gdy bowiem do sumy, otrzymanej przez studenta, doliczono dodatkowo dni lat przestępnych, to suma ta zgadzała się zupełnie z sumą, podaną przez genialnego rachmistrza.

Szkolnictwo powszechne w Japonii

Powszechne nauczanie obowiązkowe w zakresie szkoły powszechnej datuje się w Japonii od 5 roku ery Meiji, czyli od 67 lat. Szkoła powsz. (shogakko) jest przedmiotem najbardziej starannej opieki nie tylko ministra Szkolnictwa, ale całego społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę z doniosłości wychowania swych najmłodszych obywateli. Każdy dopomaga jak może, by szkołę powszechnej ma zazwyczaj udogodnione nabywanie wiedzy w swoim zakresie i przystosowane do wieku dziecięcego. — Wychodzi mnóstwo czasopism bardzo tanich dla dzieci szkół powszechnych. Każda klasa ma swoje bogato ilustrowane pismo. Olbrzymi dziennik „Osaka Mainichi" zaczął wydawać niedawno pismo codzienne dla dzieci szkół powszechnych po 1 senie za egzemplarz (niecały 1 fen.). Na szpaltach tego dziennika nierzadko i minister Oświaty zabiera głos, zachęcając młodych obywateli do pilności w nauce i patriotyzmu.

Ale też i społeczeństwo ze swej strony dopomaka jak może, by szkołę postawić na jak najwyższym poziomie. I tak niedawno niejaki p. Furukowa, prokurent jednej z większych firm handlowych w Osaka, kosztem 500,000 yen (blisko pół miliona marek) wystawił wspaniały gmach szkoły powszechnej w swej rodzinnej wiosce Toyozatomura. Dom szkolny zbudowany jest według najnowszych wymogów higieny i posiada centralne ogrzewanie, dużą salę zebrań, bibliotekę z 30,000 książek, salę teatralną, boisko sportowe i basen pływacki. Szkoła ta mimo, że jest na jednej z małych wiosek, może iść w zawody z najlepiej urządzonymi szkołami powszechnymi w Tokio.

Co do liczby uczęszczających dzieci, to prym trzyma szkoła w prefekturze Sago, również wiejska. Uczęszcza do niej ponad 3000 dzieci. W Nagasaki są dwie duże szkoły powsz. (oprócz kilkunastu mniejszych), do których uczęszcza ponad 2000 dzieci. Jedna z tych szkół zbudowana została ub. r. kosztem 250,000 yen. Urządzenia są tam wzorowe pod każdym względem.

Katolicka szkoła powszechna „Gyosei"" k Tokio, którą prowadzą Marianiści, cieszy się bardzo dobrą opinią, toteż uczęszcza tam dużo dzieci wybitnych osobistości w Tokio, jak dzieci posłów, ambasadorów itd. — Statystyka sprzed 4 lat podaje następujące dane odnośnie do szkolnictwa powszechnego 25.697 szkół powsz. 258 tysięcy nauczycieli i nauczycielek a uczących się dzieci aż 10.710.000. Oczywiście liczby te obecnie t. j. po 4 latach uległy dużym zmianom na lepsze, bo ciągle się widzi i czyta o budowie nowych wspaniałych budynków szkolnych, a w godzinach rannych widzi się mrowie małych obywateli państwa Wschodzącego Słońca, podążających w uniformie europejskim do szkół po wiedzę i wychowanie.

Pływające panoptikum

Niesmaczny pomysł amerykańskich bussinesmanów

Przed pewnym czasem wydobyto z głębin morskich dużą barkę angielską „Success", która równo przed stu laty zatonęła u brzegów Australii. „Success" był okrętem deportacyjnym, na którym przewożono zbrodniarzy, skazanych na osiedlenie w piątej części świata. W sierpniu 1837 r. transportowiec ten podczas silnej burzy rozbił się o skałę podwodną w pobliżu przylądka Obway, niedaleko Melbourne, i z całą załogą oraz stu trzydziestu dwoma więźniami poszedł na dno. Skazańcy przykuci w swych celach kajdanami, padli ofiarą śmierci, nie mogąc nawet walczyć o uratowanie swego życia.

Przez sto lat wspomniany okręt spoczywał na dnie oceanu, w głębokości zaledwie trzydziestu metrów i raz po raz odwiedzany był przez nurków, którzy donieśli, że dębowe drzewo okrętu, pod wpływem wody morskiej stwardniało na kamień. Z biegiem czasu zatopiony statek osnuły liczne podania i legendy. Zabobonni mieszkańcy wybrzeża opowiadali, że w ciche noce słyszeć było można dochodzący z głębin wodnych pobrzęk łańcuchów i wołania o ratunek...

Niedawno temu pewne amerykańskie towarzystwo nurkowe wydobyło z morza okręt „Success", który w Melbourne został wyreparowany i znów przysposobiony do morskiej żeglugi. Następnie staroświecka barka, wzbudzająca sensację swą osobliwą budową i ożeglowaniem, popłynęła do Ameryki. Tam obecnie okręt kolejno objeżdża miasta portowe i za niewielką opłatą może być zwiedzany przez publiczność. Jest to podobno wcale intratny interes. Bowiem na barce „Success" zwiedzający doznają dużo „dreszczowych" wrażeń. Oglądać tam można całe szeregi cel więziennych, wielkości 1,10 mtr. kw., tak, że akurat jeden człowiek mógł, siedząc, zmieścić się w takiej klatce. W celach widzi się kajdany ręczne i łańcuchy, którymi skute były znalezione we wraku szkielety utopionych więźniów. Dopływ powietrza do poszczególnych cel odbywał się przez maleńkie dziurki, umieszczone w drzwiach kabin. W kamerze karnej wywołują grozę straszne narzędzia tortur...

Atoli wszystkie te „sensacje" widocznie nie wystarczały jeszcze, by należycie wstrząsnąć nerwami zblazowanych yankesów. Więc ostatnio w niektórych celach umieszczono woskowe figury, wyobrażające więźniów, miotanych paroksyzmem, obłędnego strachu w chwili tonęcia okrętu...

Rolnicy a Ubezpieczalnia Krajowa

Jak nam donoszą z Poznania, odbyło się tam ostatnio posiedzenie nowomianowanego przez Ministra Opieki Społecznej Komitetu Doradczego w składzie przedstawicieli rolników, robotników rolnych i obu starostw krajowych z Poznania i Torunia, jako przedstawicieli samorządu wojewódzkiego. Komitet miał wydać opinię co do dalszej gospodarki Ubezpieczalni Krajowej. Niestety, jak twierdzą poznańskie sfery gospodarcze, opinia ta jest bez praktycznego znaczenia, gdyż Minister Opiekiś połecznej powoła do Komitetu pięciu robotników i czterech rolników, dając tym samym robotnikom całkowitą przewagę.

Podobno wobec takiej decyzji przedstawicieli rolnictwa zmierzają zrzec się mandatów, uważając iż obie strony powinny być reprezentowane przez równą ilość głosów, tym bardziej, iż obaj przedstawiciele samorządu wojewódzkiego zajęli na obradach Komitetu stanowisko zdecydowanie nieprzychylne wobec rolników, wysuwając konieczność zwyżki opłat inwalidzkich. Podobno dzięki mniejszości, w jakiej znaleźli się rolnicy, uchwalono dalszą podwyżkę opłat inwalidzkich o 50 proc. dla Pomorza i Poznańskiego.

Tymczasem z drugiej strony dochodzą naswi eści z Pomorza, iż wzburzenie rolników z powodu już tak ostatniej podwyżki o 25 proc. przybiera na sile. Ostatni zjazd Rolniczy w Wąbrzeźnie zwrócił się telegraficznie do premiera gen. Składkowskiego, prosząc o wglądnięcie w szkodliwą gospodarkę Ubezpieczalni Krajowej i o zarządzenie wydatnej obniżki lepków inwalidzkich już z dniem 1 stycznia 1938 roku.

Jak z powyższego wynika, byłby najwyższy czas, aby bądź ubezpieczeniem inwalidzkim objąć całą Polskę i sprawę tę ostatecznie unormować na całym terenie Polski, bądź też znieść je w obu województwach zachodnich, gdzie ubezpieczenie to stanowi dla rolnictwa ogromny ciężar

NIEMCY CHCĄ ZGERMANIZOWAĆ OBYWATELI POLSKICH

„Polska Zachodnia" donosi, że ludność polska G. Śląska, obywatele polscy, pracujący w przedsiębiorstwach po stronie niemieckiej pod groźbą utraty pracy są zmuszeni do pozdrawiania zwyczajem hitlerowskim oraz rozmawiania po niemiecku. Nie stosujący się do tego są bezwzględnie pozbawieni pracy.

Co na to Niemcy w Polsce i te czynniki niemieckie, które prowadzą systematyczną kampanię przeciw Polsce w obronie Niemców, pozostających jakoby bez pracy w woj. śląskim (w rzeczywistości udział Niemców zarobkujących w poszczególnych gałęziach produkcji dochodzi do 20 proc. wobec 7 proc Niemców na Śląsku)

Złote góry obiecał na Pomorzu — i nabrał na oszustwo kaucyjne

Jakiś Puk Wojciech, rzekomo zamieszkały w Grudziądzu, wielki „znawca sztuki" objeżdżał Pomorze i przyległe powiaty województwa warszawskiego z arcydziełami sztuki tj. drukowanymi obrazami, którymi „upiększał" izby kmiotków.

Podczas jednej z ostatnich swoich podróży dotarł do miejscowości Sinieszewa, powiatu nieszawskiego, gdzie go przyjął gościnnie na noc wyrobnik na tamtejszym majątku Gabrysiak Władysław. Czując się dobrze w domu przygodnego znajomego, i chcąc się „odwdzięczyć" za okazaną mu gościnność, przedstawił gospodarzowi i rodzinie jego w różowym świetle warunki w jakich żyją wyrobnicy na Pomorzu, opływające — jak w kraju obiecanym w mleko i miód. Namawiał ich, żeby przenieśli się bliżej do okna na wielki świat, gdzie wieje orzeźwiający wiatr od morza. A właśnie nadaje się wspaniała okazja, bo dobry znajomy mecenasa sztuki, p. Puka, dziedzic na Pomorzu, pragnie za wszelką cenę mieć na „podwórzowego człowieka z tamtejszych stron," do którego ma jedyne zaufanie. Warunki pyszne, bo będzie można aż trzy krowy trzymać na pańskim wikcie względnie pobierać z dworu bezpośrednio odpowiednią ilość mleka. Rzeczywiście nęcące warunki, to też Gabrysiak po naradzie familii postanowił wybrać się z protektorem na Pomorze, gdyż sprawa naglila a nader grzeczny Puk nawet stante pede napisał do owego znajomego dziedzica, żeby oczekiwał w piątek w Wąbrzeźnie w pewnym lokalu wybrańca na wakujące stanowisko. Po wygodnie przespanej nocy Puk wybrał się w drogę z swoim pupilem, któremu żona przezornie wręczyła 100 złotówkę na ewentualne zabezpieczenie sobie posady oraz trochę drobnych na strawne. W Wąbrzeźnie, dokąd do tarli w piątek w południe oczekiwał ich już w umówionym lokalu „dziedzic z swoim inspektorem". Zawarto znajomość i reflektant, pomimo że się lekko zająka, tak się podobał, że z miejsca został zaangażowany na podwórzowego na wspaniałych warunkach. 100 złotówka powędrowała do kieszeni „dziedzica" jako kaucja na odpowiedzialne stanowisko. Interes suto popili, dziedzic w dobrej komitywie z inspektorem, przyjacielem Pukiem oraz przyszłym dygnitarzem na majątku. Oszołomiony trochę tym nadmiarem powodzenia, Gabrysiak obudził się następnego dnia w hotelu, do którego zaprowadził go usłużny Puk i gdzie ostrzeżony został, że prawdopodobnie nabrano go haniebnie. Dziedzic — inspektor — protektor Puk, wszystko zniknęło jak mara pozostała tylko rzeczywistość i jako jedyna ostoja posterunek Policji Państwowej, dokąd łatwowierny Gabrysiak się ostatecznie udał, by donieść o oszustwie, którego padł ofiarą.

●○●

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
29	listopad	P.	Filipa	7.19	15,45
30	„	W.	Andrzeja	7,20	15.44
1	grudzień	Ś.	Eligiusza	7,22	15.43

WĄBRZEŹNO

● **Zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Dąbrowskiego złożył pan Gustaw Chrzanowski z Sitna 10 zł dla biednych dzieci gminy Wąbrzeźno' ze które serdecznie „Bóg zapłać" składa Zarząd Gminy Wąbrzeźno**

● **Prosimy pamiętać o odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień. Zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, agentury pozamiejscowe, oraz roznosiciele gazet.**

● **O reklamie gwiazdkowej winien już dziś każdy kupiec obrotny pomyśleć. Reklama umieszczona w naszym piśmie przynosi kupcowi wiele korzyści. Liczna klientela lubi przez ogłoszenia w gazecie dowiadue się o tanich i rzetelnych źródłach zakupu.**

● **Zebranie Cechu Stolarskiego.** W sobotę odbył cech stolarski na powiat Wąbrzeźno w lokalu **p. Kostrzewy w Wąbrzeźnie** swoje kwartalne zebranie w obecności ca 20 członków i ze współdziałem p. Burmistrza **Schwarza,** p. magistra **Gruninga** jako przedstawiciela starostwa oraz przedstawiciela prasy lokalnej p. **Ledwochowskiego.** Zebranie zagaił cechmistrz p. **Cander** witając gości i członków i poświęcił na wstępie kilka słów rzewnej pamięci zmarłemu onegdaj prezesowi Izby Rzemieślniczej **śp. Jakubowskiemu.**

Według porządku obrad po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania p. burmistrz Schwarz referuje sprawę bezprocentowych kas pożyczkowych, sprawy daru na F. O. N. oraz pomocy zimowej, wskazuje też na to, że pożądane by było, żeby na wszystkie plenarne zebrania cechu zaprosić przedstawiciela prasy miejscowej.

Z kolei p. magister Gruning omawia szczegółowo sprawy żywo obchodzące rzemiosło' mianowicie prowadzenie warsztatów przez niewykwalifikowanych pracowników, przez niewykupujących świadectwa przemysłowego oraz kwestię konkurencji stwarzanej rzemiosłu legalnemu przez chałupnictwo i tak zwanych partaczy.

W dyskusji, która się nad temi zagadnieniami wywiązała, żywy udział brali członkowie, mianowicie pp:

Tomczak z Kowalewa — Kownacki i cechmistrz, a jasnych i wyczerpujących zupełnie tematy wyjaśnień i wskazówek udzielił **p. magister Gruning.**

Sprawę kredytów rzemieślniczych poruszył **p.Kownacki Bonifacy,** uzupełnił jego wywody i wświetlił stale pokutującą kwestię tę **p. Ledwochowski.**

Przy następnym punkcie obrad pan cechmistrz przedłożył preliminarz budżetu Cechu na rok przyszły na zł. 250 w dochodzie i rozchodzie. Budżet przyjęto jednogłośnie. Po podaniu do wiadomości obecnych nadesłtych do cechu komunikatów uchwalono jednomyślnie przekazanie z funduszów cechu **zł 50 na F. O. N.,** a zamiast wieńca na trumnę śp. prezesa **Jakubowskiego** przekazać **odpowiednią kwotę na akcję dożywiania dzieci.**

Ostatecznie uchwalono podwyższyć **wpisowe dla uczni na zł. 20** a w to miejsce zrezygnować z wpisowego.

Na tym zakończyła się oficjalna część zebrania. Wspólna pogadanka w gronie członków i gości zakończyła zebranie.

● **Koło L. M. Kł utworzone przy państwowym Gimnazjum w Wąbrzeźnie zebrało na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni 4,08 zł.**

● **Krateczki.** Wyroki Sądu Grodzkiego z dnia 26 bm. **Bielicki Ludwik za wyszynk** wysokoprocentowych napoi alkoholowych skazany został na 60 zł grzywny oraz 1 tydzień bezwzględnego aresztu.

Sieg Edward za przestępstwo celne na 100 zł grzywny względnie 5 dni aresztu.

Pniewski Alfons z Wąbrzeźna za kradzież narzędzi na szkodę Grutznera na 3 miesiące aresztu ze zawieszeniem na 4 lata.

Grützner Gerhard z Wąbrzeźna za należność, swoją przysługującą mu od organisty p. Ernsta, zabrał temu 3 klawisze, za co skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

● **Wykaz zachorowań na choroby zakaźne i inne występujące na gminie złoszono: Golub jaglica — jeden wypadek; Kowalewo: gruźlica jede wypadek; Wielkołąka: gruźlica — jeden wypadek; Wąbrzeźno: błonica — jeden wypadek; Buczek błonica jeden wypadek.**

● **Wykrycie kradzieży żyta.** Ostatnio pod czas przeprowadzonej rewizji u niejakiego Tarnowskiego zamieszkałego w Klamrach powiatu chełmińskiego, policja odnalazła 6 ctr. żyta pochodzącego z kradzieży z majątku Kurkocin.

● **Wieczór św. Mikołaja.** Jak już zapowiadaliśmy tut. ochronka im. Dzięciątka Jezus urządza w niedzielę dnia 5 grudnia doroczny swój popis. Najmłodsza dziatwa nasza zda egzamin z całorocznej swej pracy. A więc będzie kilka deklamacyj, tańce w strojach rokoko i inne, korowód aniołków, ćwiczenia gimnastyczne, gra kotków i — najmłodsi „artyści" zadebiutują „Gwiazdistą Noc" w 2 odsłonach. Wieczór ukoronuje przyjazd św. Mikołaja, który w nagrodę za pilność i grzeczność obdarzy dziatwę podarkami, do których tak bardzo tęskni, początek o godzinie 15.30.

● **Kino ‚Słońce". Dziś o godz. 5-tej przedstawienie dla dzieci. O godzinie 8.30 Podwójny program „Pięcioraczki z Kanady" i „Tylko Ty". Następny program „Skamieniały las".**

● **Projekt rozporządzenia w sprawie sprzedaży jaj na wagę.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj na wagę Opracowanie tego projektu nastąpiło na skutek starań zrzeszeń fachowych oraz dezyderatów, zgłoszonych na konferencji eksportowej, która odbyła się w końcu czerwca br. Rozporządzenie zmierza na celu przede wszystkim ściślejsze określenie towaru pod względem jakościowym i ilościowym oraz zapewnienie producentowi lepszej ceny za towar w wyższym gatunku oraz rozwój polskiej hodowli drobiu. Ponadto rozporządzenie to ułatwi kontrolę cen i ochroni również interes konsumenta.

● **Nowe zmiany w szkolnictwie średnim.** W związku z reorganizacją ustroju szkolnictwa średniego w Polsce i wprowadzeniem liceów zamiast klas wyższych gimnazjów, nadawane będą absolwentom liceów tytuły naukowe po ukończeniu tych szkół. Przewidzianym jest licencjat handlowy i licencjat administracyjny.

Licencjaty upoważniać będą do studiów na wyższych uczelniach, jednak tylko na niektórych wydziałach, które ustalone będą rozporządzeniem Min. Ośw. Licea nadające tytuł składać się będą z trzech klas, przy czym specjalizacja uczących się następować będzie w klasie trzeciej.

Nowością w szkolnictwie średnim będzie wprowadzenie przymusowych praktyk. Praktyki te obowiązywać będą słuchaczów liceów handlowych. Wynosić one mają najmniej 300 godzin pracy w rozmaitych przedsiębiorstwach.

● **Wypuszczenie znaczków na rzecz zimowej akcji pomocy bezrobotnym.** — W przyszłym miesiącu wydane będą znaczki, nalepki na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Tak jak w ub. roku zamierzonym jest wydanie znaczków wartości 5 i 10 groszy.

● **Ulgi dla narciarzy na P. K. P.** Od 1 grudnia będą obowiązywały nowe przepisy o ulgach kolejowych dla narciarzy. Ulga wynosić będzie 50 proc. przy przejazdach od wszystkich(dotychczas tylko od niektórych) stacji PKP. na teren Podkarpacia i Karpat. Ulga będzie stosowana również w drodze powrotnej. Będzie miała ona zastosowanie w dowolnej klasie.

Bilety sprzedawane w soboty i w dni przedświąteczne; powrót będzie mógł się odbywać w poniedziałki, względnie w dni poświąteczne.

Z POWIATU

MYŚLIWIEC.

— **Nowy Oddział KSMM.** W niedzielę dnia 28 listopada br. o godzinie 14,30 odbyło się w wiosce naszej organizacyjne zebranie Oddziału KSMM. przy udziale 25 członków. Na zebranie przybyli z Kierownictwa Okręgu: **ks. asystent Grzechowski, prezes p. W. Rzeczewski, sekretarz p. Jan Kamiński, nacz. p. Arendarski.** Zebraniu przewodniczył i wygłosił referat o celach i zadaniach KSM. p. Rz[illegible] ki. Następnie prace KSM. omówił szerok[illegible] rzechowski. Ponieważ wszyscy obecni [illegible] dui swoje przystąpienie do nowego Oddziału dokonano wyborów Kierownictwa w następującym składzie: **prezes p. Sądowski Piotr, zast. prezesa — p. Ziółkowski Czesław' sekretarz — p. Sochacki Alfons, skarbnik — p. Sochacki Władysław, naczelnik p. Wojtuch Franciszek.**

W dalszym ciągu omawiano różne sprawy organizacyjne. Obecni na zebraniu żywo interesowali się pracą w nowym Oddziele i podejmują się swych obowiązków z zapałem w myśl hasła „Ostro iść".

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

GOLUB.

— **Sprawozdanie z działalności KSMM. od 1 listopada do 26 listopada 1937 roku.** W czasie tym odbyły się dwa zebrania i to w dniu 14 listopada br. i 26 listopada br. wygłoszono dwa odczyty, jeden wiersz i kwadrans ewangeliczny przez ks. asystenta. Zmówiono o spokój duszy drh. Fr. Behlkiego, J. Wiśniewskiego i pana H. Strzeleckiego (byłego) dyrygenta śpiewu naszego oddziału modlitwy.

Każde zebranie urozmaicono odpowiednim śpiewem.

Dnia 21 listopada urządzono AKADEMIĘ, w skład której wchodzili: przemowy Wiel. ks. proboszcza i ks. asystenta, przysięga nowych druhów, wiersze i śpiewy i PRZEDSTAWIENIE.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Publiczność dopisywała jak nigdy, dając dowód sympatii dla naszej Młodzieży. Oklaski dały dowód zainteresowania. Bo cóż, w nas siła myśmy przyszłością Narodu. A nasza Młodzież pragnie tylko katolicki naród.

A do tego jesteśmy zawsze GOTÓW!

KOWALEWO.

— **Wieczorek towarzyski Rodziny Kolejowej w Kowalewie.** Dnia 6 bm. urządziło Koło Rodziny Kolejowej w Kowalewie wieczorek z tańcami dla swych członków, w którym wziął udział na zaproszenie burmistrz Kossek i grono obywateli. Na pokrycie kosztów urządzono bufet z przekąskami (bez trunków) we własnym zakresie. Urządzeniem bufetu zajęły się panie: Kosińska i Wiśniewska, jak również i panie: **Kreftowa, Popławska, Schimmelpfennigowa, Wieczorkowa, i Wiśniewska,** którym wyraża się serdeczne podziękowanie. Wieczorek urozmaicili występami zaproszeni członkowie KPW. z Torunia.

Znamienna uchwała Rady Adwokackiej

Warszawa. W sali rady miejskiej odbyło się w sobotę walne zebranie warszawskiej Izby Adwokackiej przy 2000 obecnych adwokatów warszawskich i prowincjonalnych.

Po bardzo burzliwych obradach — zabrał głos adw. Janusz Rabski, składając następujące oświadczenie:

W imieniu Adwokatów - Polaków, związanych węzłem organizacyjnym Związku Adwokatów Polskich, składam następujące oświadczenie:

Przed chwilą głosami obcymi, żydowskimi, został odrzucony wniosek polski, wniosek, który przed półroczem na tejże Ratuszowej Sali został uchwalony przez Zjazd Adwokatów-Polaków z całej Polski, bez względu na ich przekonania polityczne. Trzeba dodać, że został odrzucony wniosek bynajmniej nie maksymalistyczny, bo wysuwający postulat, aby liczba adwokatów-żydów mieściła się w granicach odpowiadających procentowi ludności żydowskiej w Państwie. Głosowanie to wykazało, że adwokaci-żydzi uważają stan narodowościowy w Adwokaturze Państwa Polskiego za słuszny i sprawiedliwy i że ich postulatem jest obrona przewagi żywiołu żydowskiego w adwokaturze.

Nie może być wspólnego języka pomiędzy stroną polską i stroną żydowską w tej sali. Jest stan walki. W takiej walce można mieć tylko sojusznika lub wroga. Kto nie jest po stronie polskiej, ten jest po stronie żydowskiej. Nie pomogą mu żadne „demokratyczne“ ani „postępowe“ nazwy i tytuły.

W roku zeszłym, gdy podobny do dzisiejszego wniosek polski został odrzucony głosami żydowskimi, uważaliśmy za słuszne dać wyraz swemu stanowisku przez opuszczenie zebrania. To co się stało rok temu, doprowadziło do złączenia się Adwokatury Polskiej bez względu na przekonania polityczne w jeden blok organizacyjny Związku Adwokatów Polskich.

Dizś na walnym zgromadzeniu izby warszawskiej ponowne odrzucenie wniosku polskiego przez żydów zastaje nas Polaków solidarnych i złączonych tak, jak powinno to mieć miejsce wobec obcego najazdu.

Oświadczamy, że uważamy za urągający naszym pojęciom adwokatów-Polaków o interesie Państwa Polskiego taki stan narodowościowy Adwokatury w Polsce, w którym Polacy są mniejszością, z każdym dniem coraz bardziej nikłą.

Oświadczamy, że uchybia naszej narodowej godności, by przy wyborach naszych kandydatów do Władz Korporacyjnych rozstrzygający głos przypadał Żydom.

Oświadczamy, że nie ustaniemy w walce o polskość adwokatury i polskie rządy w Izbach Adwokackich.

A wobec tego, że Żydzi notorycznie nie chcą uznać, że Polacy są gospodarzami tej ziemi, że jak wszystko wskazuje, a między innymi i dzisiejsze głosowanie, — Żydzi chcą zrobić z Polski kraj sobie podwładny, że sami nam wskazują na państwową konieczność formalnego załatwienia ich sprawy przez przejście nad nim do porządku, Adwokatura Polska solidarna i zjednoczona rzuca całemu Narodowi Polskiemu do realizacji hasło: WYPOWIADAMY ŻYDOM SIEDZIBĘ W NASZYM PAŃSTWIE.

Komunikat

Gimnazjalne egzaminy dla eksternów. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu donosi, że w okresie zimowym 1938 roku (styczeń — luty) odbędą się: 1) gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów, 2) egzaminy z zakresu 6 kl. gimnazjalnych i 3 egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju. BGKŃ

Podania o dopuszczenie do tych egzaminów należy wnosić do Kuratorium do dnia 15 grudnia 1937 roku. Do podań o dopuszczenie do pierwszych dwóch egzaminów trzeba dołączyć:

a) metrykę urodzenia,
b) życiorys napisany własnoręcznie z dokładnym wskazaniem, gdzie ekstern pobierał naukę, gdzie, kiedy i jakie składał egzaminy i jakie posiadał przygotowanie do egzaminu,
c) świadectwo szkolne, o ile je posiada,
d) wykaz lektur językowych,
e) dwie nienaklejone fotografie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem,
f) świadectwo moralności, wystawione przez władze kompetentne miejsce zamieszkania,

W podaniu należy wymienić typ (wydział) gimnazjum i język nowożytny, z którego kandydat pragnie zdawać egzamin.

Natomiast podania o dopuszczenie do egzaminu ukończenia ogólnokształcącego nowego ustroju należy dołączyć:

a) własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych studiów,
b) metrykę urodzenia,
c) wykaz lektur językowych,
d) 2 nienaklejone fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem,
e) dowód wpłacenia należności za egzamin wynoszącej 40 zł, a płatnej na konto P. K. O. nr 202 647 Urzędu Skarbowego w Toruniu na odwrotnej stronie czeku: Taksa za egzamin ukończenia gimnazjum na rachunek funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego „taksa administracyjna“.

● **Zmiany w ustroju szkolnictwa zawodowego.** W Ministerstwie Oświaty trwają prace nad zmianą ustroju szkolnictwa zawodowego.

M. in. przewidziane jest utworzenie nowego typu szkół średnich chemicznych, które będą kształcić dyplomowanych laborantów.

● **Zmiana przepisów o sprzedaży wyrobów tytoniowych.** W związku z wprowadzeniem w życie przepisów o sprzedaży wyrobów tytoniowych od dnia 1 marca 1938 roku nastąpi zmiana w razie powierzenia koncesji innej osobie, albo też zawieszenie sprzedaży na okres dłuższy niż 7 dni koncesje będą wycofane bez wypowiedzenia. Frócz tego władze skarbowe będą uprawnione do wypowiadania koncesyj z trzymiesięcznym terminem.

● KĄCIK RADIOWY ●

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 listopada 1937 r.

Toruń. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 14,00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pogadanka aktualna. 18,25 Koncert. 18,40 Lekcja języka polskiego. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 30 listopada.

Toruń. 11,40 Z utworów K. W. Glucka. 13,00 Przybierze — pogadanka rolnicza. 13.10 Dla każdego coś ładnego. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pieśni polskie. 18,35 Herbata — pogadanka. 18,45 Rozmowa ze słuchaczami. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Muzyka taneczna — transm. z kaw. „Dwór Artusa“.

ŚRODA, dnia 1 grudnia.

Toruń. 11.40 Dawna i współczesna muzyka francuska. 13,00 Skrzynka rolnicza. — 13,10 Koncert życzeń. 14,00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 14,10 Dla każdego coś ładnego. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pogadanka społeczna. 18,20 Pieśniarze polscy i obcy. 18,35 Rozmowa z dziećmi. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie: Bydgoszcz w poezji (felieton). 23,00 Tańczymy (płyty).

WOLNA TRYBUNA.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Od autora korespondencji w num. 135 „Głosu Pomorza“ odebralimśy następujące pismo:

W zwązku z notatką w ur 135 i oświadczeniem pana burmistrza proszę o odwołanie tego, ponieważ wprowadzono mnie w błąd.

CZYTELNIK

* * *

Koresponrentowi odnośnemu radzimy uświadomić sobie, że nie chodzi o to, żeby korespondencja była sensacayjną lecz by była treściwą i prawdziwą!

RUCH TOWARZYSTW.

— **Związek Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno.** W czwartek, dnia 2 grudnia 1937 r. o godz. 20 odbędzie się zebranie Koła Z. R. w Domu Pracy Społecznej. Uprasza się o przybycie wszystkich Rezerwistów, zamieszkujących na terenie Wąbrzeźna na powyższe zebranie.

Zarząd.

Wydawca: **Bolesław Szczuka.** Redaktor odpow.: **Aleksander Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a. Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Dobrzyń, contra Golub

GOLUB. Sąsiadujące ze sobą miasta Golub i Dobrzyń toczą spór na tle dostawy prądu. W roku 1932 zawarto kontrakt na mocy którego elektrownia golubska dostarcza siłę elektryczną do Dobrzynia za pewną opłatą.

W związku z potanieniem w międzyczasie produkcji prądu Dobrzyń domagał się pewnej obniżki prądu, co Golub częściowo uwzględnił. Niezadowolony z takiego załatwienia sprawy Dobrzyń zaprzestał całkowicie wypłaty umową objętej sumy. Wówczas Golub stawił swemu sąsiadowi ultimatum: albo Dobrzyń zapłaci do oznaczonego czasu należną kwotę, albo zostanie z tą chwilą odcięty od przewodów elektrycznych. Gdy Dobrzyń warunków nie wypełnił, wieczorem miasto ogarnęły egipskie ciemności. Zastosowanie sankcyj przez Golub miało ten skutek, że na miejsce zjechali starostowie powiatu rypińskiego i wąbrzeskiego, którym po długich pertraktacjach udało się cały zatarg zlikwidować i pogodzić powaśnione miasta. —

—●—

Sygnatura: Km. 436 i 762/37

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w **Kowalewie Franciszek Litwin** mający kancelarię w **Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23** podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 grudnia 1937 roku o godzinie 10,00** przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości **Szewa tom I wykaz L. 1.,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie **27.616,67 zł i 1.207,70 zł i kosztami** przypadającej wierzycielom, **Urzędowi Skarbowemu w Wąbrzeźnie i Sądowi Grodzkiemu w Kowalewie** od dłużnika **Alfonsa Góreckiego zam. w Szewach pow. Wąbrzeźno,** i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 17 listopada 1937 roku.

(—) LITWIN, Komornik.

Sygnatura: Km. 585/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego nr 23, podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 30 grudnia 1937 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Golub dom tom I karta 27,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 765.50 zł z %% i kosztami, przypadającej wierzycielowi Urzędowi Skarbowemu w Wąbrzeźnie od dłużn. **małol. Sabiny Wiśniewskiej, zastąpionej przez ojca Romana Wiśniewskiego. i wzywa** wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 22 listopada 1937 r.

KOMORNIK: (—) Litwin.

Sygnatura: Km. 553/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego nr 25, podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 28 grudnia 1937 r. o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Golub dom tom I karta 10,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1.808,03 zł z %% i kosztami przypadającej wierzycielowi Urzędowi Skarbowemu w Wąbrzeźnie od dłużniczki **Lucyny Lewinowej, — kuratorki po zmarłym Sally Lewinie, i wzywa** wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 22 listopada 1937 r.

KOMORNIK: (—) Litwin.

Numer akt: Km. 850/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w **Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23** na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **2 grudnia 1937 roku o godzinie 9,30 w Frydrychowie pow. Wąbrzeźno** odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do **Tadeusza Pankowskiego** składających się **z bufetu, kredensu, stołu owalnego, 10 krzeseł i 2 foteli (wszystko dębowe),** oszacowanych na łączną sumę **800 zł.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 25 listopada 1937 roku.

(—) LITWIN, komornik.

Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do wiadomości zainteresowanym, **że będzie przyjmował interesantów** w następujących zarządach gminnych wzgl. miejskich:

dnia 13 XII 1937 od 10 do 13 Zarząd Gminny Płużnica

dnia 20 XII 1937 od 10 do 13 Zarząd Miejski Golnb